Nr. 13. **Wilno, Piątek 20 maja 1921 r.** **Rok I.**

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

SŁOWO WILEŃSKIE

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 1, m. 4. Nr. telefonu 156. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

MAJ 20 Piątek.

Dziś — Bernerdyna S. W.

Jutro — Wiktora M.

Wschód słońca—3.49
Zachód słońca—8.03

TEATRY I WIDOWISKA.

„*Polski*" — „Car Paweł I.".
„*Żołnierski*" „Zmartwychwstanie".

KINA:

„*Heljos*" — „Królowa Draga".
„*Polonja*" — „Zgrzyty życia".
„*Sztremer*" — „Amerykańska Protea"

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Harcerska wieczornica.** W sobotę. d. 21 maja, w sali Miejskiej na korzyść kolonji letnich dla niezamożnych Harcerek i Harcerzy odbędzie się taneczna zabawa pod protektoratem p. Generała Żeligowskiego i p. Delegata Rzeczypospolitej Raczkiewicza.

Zabawę organizują uprzejmie panie gospodynie honorowe, które postarały się, aby było wesoło i nie głodno.

Bilety imienne można nabywać u pań gospodyń honorowych i przy wejściu.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„*Uniwersytecka bibljoteka*" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„*Uniwersytecka czytelnia*" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

„*Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk*" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.

GIEŁDA.

Według notowań banków wileńskich z dn. 19 maja.

Carskie 500 rb.	1100	mr.
„ 100 rb.	365	„
„ drobne 10—25	110-175	„
„ 10 rb. złotem	4100	„
„ 1 rb. srebrem	175	„
„ 1 rb. drobnemi	65	„
Dumskie 1000 rb.	62	„
„ 250 rb.	50	„
Funty szterlingi	3100	„
Dolary	870	„
Franki	67	„
Marki niemieckie	15.50	„
Osty	15.00	„

CENY PRODUKTÓW

z dnia 19 maja na targu wileńskim.

Żyto	za pud	900—950
Mąka żytnia	„	1000—
„ pszenna	„	2000—
Jęczmień	„	800— 850
Gryka	„	800— 850
Siano	„	180— 200
Owies	„	750— 850
Słoma	„	120—
Otręby	„	500— 550
Groch	„	650— 800
Marchew	„	600— 700
Buraki	„	280— 350
Brukiew	„	240— 300
Kartofle	„	180— 220
Sól czarna	„	280—
Sól biała	„	440—
Mięso wołowe	„	4000—7000
„ cielęce	„	3000—
„ wieprzowe	„	4000—6000
Chleb razowy	za funt	21— 22
„ biały	„	38—
Słonina	„	180— 200
Sadło	„	180— 200
Masło	„	200— 260
Cukier	„	130— 190
Kasza jęczmienna	„	35—
„ perłowa	„	35—
„ gryczana	„	35—
Ryż	„	32—
Jaja	10 sztuk	90— 110
Mleko	kwarta	25— 30

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Wilno—Warszawa.

Pociąg Nr. 813 odchodzi z Wilna do Warszawy o g. 10—45 m. Pociąg drugi, Nr. 851— o g. 19—30 m.

Do Wilna przybywają z Warszawy. Pociąg Nr. 813 o g. 18—40 m. Pociąg Nr. 851 o g. 9—50 m.

„Wielki nieodpowiedzialny".

Wilno, 19 maja.

„Zły-to polityk, co się wścieka".
Boy.

Tym „wielkim nieodpowiedzialnym" jest dyktator Anglji, głośny w w całym świecie, a więc i w Polsce, Lloyd George.

Presa poświęca mu dużo miejsca, zwłaszcza polska i specjalnie w tych dniach. Czyni to zaś z powodu jego słynnej mowy na temat wypadków górnośląskich. I czyni dobrze, powiedzmy odrazu. Lloyd George bowiem nie jest pionkiem na szachownicy politycznej. Raczej prędzej tytuł króla mu się należy. Takiego gracza trzeba poznać, aby można przewidzieć jego pociągnięcia, przeciwko nam skierowane.

Lloyd George jest wrogiem Polski.

Nie jest nim jednak z powodu nabytego czy wrodzonego wstrętu do Polaków. Na dziesięć lat przed wojną zapewne niewiele wiedział o istnieniu naszem. Znając Paderewskiego, sądził, że Polacy — to jakiś bardzo muzykalny szczep w rodzinie słowiańskiej... Jeżeli George łączył w swych wiadomościach Cylicję ze Sląskiem, to i poprzednie twierdzenie jest najzupełniej prawdopodobne, o ile nie prawdziwe.

Ale jest on wrogiem Polski z wyrachowania.

Nakazują mu takie stanowisko wobec niej różnorakie względy.

* * *

Gdy Ukraińcy wszczęli wojnę z Polską, L. George stanął po ich stronie. Z miłości może do armji ukraińskiej, uzbrojonej i skoncentrowanej w b. Galicji przez naczelne dowództwo austrjackie? Z sympatji do ruchu niepodległościowego Ukrainy? Fraszki. Jemu chodziło o naftę borysławską! O stworzenie państwa Wschodnio-Galicyjskiego „pod protektoratem Sprzymierzonych" czyli: Anglji.

Ale Polacy rozbili Ukraińców. Nie pomogły zakazy George'a, by armja polska nie ośmieliła się dojść do Zbrucza.

Historja znana, by ją powtarzać. Zagłębie borysławskie obsadzili Polacy. Państwo „Ropy naftowej" pod protektoratem Anglji (a ma ona słabość do protektoratów) rozwiało się.

To był pierwszy cierń polski, który utkwił w duszy George'a.

Drugim była wojna Polski z bolszewikami.

George szybko wycofał się z walki przeciw Rosji sowieckiej, myśląc o handlu z nią. Niestety, wojna polsko-bolszewicka niweczyła zamiary premjera Anglji. Rosja bowiem wytężała wszystkie siły celem odniesienia zwycięstwa, na dalszy plan odkładając pracę pokojową, która jedynie mogła przynieść korzyść Anglji w handlu z Rosją.

Polacy, niegrzeczni, nie chcieli się dać pobić lub zawrzeć pokoju, dogodnego dla Anglji...

Czy to nie irytowało pana dyktatora?

I to był był drugi cierń.

Co gorzej! Polacy zwyciężyli, a odniósłszy tryumf, zawarli pokój z Sowietami — bez pośrednictwa W. Brytanji. Był interes dla niej do zrobienia i wymknął się, dzięki Polsce, a także dyplomacji rosyjskiej, która zna dobrze L. George'a...

To już trzeci cierń polski, co utkwił w nim, raniąc jego trzeźwość polityczną, która nie potrafiła się przemienić w tyle a w tyle funtów szterlingów zysku Anglji.

Następnie Wilno i Litwa.

Ją sobie Anglja obrała za teren eksploatacji. I dlatego popierała pretensje Kowna do Wilna i Wileńszczyzny.

Sprzeciwiła się temu — Polska.

Czwarty cierń.

George radby oddać Niemcom G. Sląsk, nietylko, aby w ten sposób zmniejszyć znaczenie Francji i Polski w Europie, ale, by ekonomicznie i finansowo podnieść Niemcy. Przemysł niemiecki bowiem jest ściśle związany z wytwórczością i eksportem Anglji.

Tymczasem ludność na Sląsku urządza powstanie, wymowniejsze krwią niż cyframi plebiscytu.

Piąty cierń... Najboleśniejszy.

* * *

Po wybuchu wielkiego strajku w Anglji, opinja publiczna jej dowiedziała się z przerażeniem, że L. George sprowokował to bezrobocie, nie zdając sobie sprawy, iż ono nastanie. I nazwano go „wielkim nieodpowiedzialnym".

L. George dziś prowokuje Niemców do wojny z Polską, a wojna ta może się łacno przemienić w—europejską i światową, która możeby kres przyniosła W. Brytanji...

Jego zaś oszczerstwa pod adresem Polski, groźby i wymyślania stwierdzają słuszność uwagi, zawartej w wierszyku Boy'a: „zły to polityk, co się wścieka".

„Wielki nieodpowiedzialny" z szaleństwem furjata podkłada lont pod zebrane prochy, mówiąc jednocześnie o jedynem swem pragnieniu: zachowaniu pokoju...

Nie zwycięży George Polski, bo przy niej sprawiedliwość. A swojemi wystąpieniami przeciwko nam utrwala tylko sąd o sobie, sąd trafny, którego trafność opłaci kiedyś naród angielski, sąd, miażdżący człowieka i polityka:

— „Wielki nieodpowiedzialny".

t. k.

Treść numeru:

Co dzień niesie?

—s—

Z POLSKI.

Podpisanie traktatów polsko-francuskich.

WARSZAWA. 18 5. (O.) Wczoraj został podpisany traktat handlowy polsko-francuski. Podpisano również traktat polityczny pomiędzy Polską a Francją. Traktat ten wkrótce przedstawiony zostanie Sejmowi.

Piłsudski i Żeligowski na uroczystościach 29 p. p. w Kaliszu.

Dnia 15 maja, o godz. 11 rano, na placu Saskim w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia przez Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza sztandaru 21-mu pułkowi piechoty, który po bohaterskich walkach powrócił obecnie z frontu. Sztandar ten ofiarowany został przez Koło Opieki 12 okręgu.

29 p. p. należał do składu 10 Dywizji, dowodzonej przez gen. Żeligowskiego, który też uczestniczył w uroczystościach.

Uroczystość, dzięki obecności Naczelnego Wodza i sprzyjającej pięknej pogodzie, miała charakter podniosły.

Ustawione w szyku kompanje pułkowe przy dźwiękach orkiestry otrzymały z rąk umiłowanego Wodza pięknie haftowany sztandar, jako nagrodę za ciężkie trudy i walki, stoczone w obronie Ojczyzny. Następnie odbyła się defilada. W uroczystości wzięły udział misje oraz przedstawiciele wyższych sfer wojskowych.

ZE ŚWIATA.

Pograniczne „czrezwyczajki".

Wzdłuż linji granicznej polsko-sowieckiej utworzona została gęsta linja specjalnych pogranicznych „czrezwyczajek", przeznaczonych dla śledzenia działalności i prawomyślności ludności strefy pogranicznej i przypuszczalnie propagandy. Oficjalnie nazwane są one pogranicznemi specjalnemi sekcjami „W. Cz. K.".

(Ciekawą rzeczą jest, czy nasze władze kordonowe zerwą z obserwacją tych nieproszonych opiekunów? *Red.*).

Wybory do parlamentu włoskiego.

Wybory do parlamentu włoskiego odbyły się spokojnie. Zaszły jedynie drobniejsze zaburzenia między facistami a komunistami. Rząd wystąpił przeciwko zaburzeniom w sposób bardzo energiczny. Wynik wyborów dotychczas nieznany. Głosowało tylko 55 proc. wyborców.

Odpowiedzią na prowokacje Lloyd George'a niech

Korespondencje.

Uroczysty obchód 3-go i 5-go maja w Chełmie.

Uczestniczył w nich ks. biskup Bandurski.

(*Od korespond. „Słowa Wileńskiego"*).

Uroczyście obchodził Chełm 117-tą rocznicę Konstytucji 3-go Maja ku podniesieniu narodowego ducha wolności ziemi Chełmskiej z równoczesnem założeniem węgla kamiennego pod pomnik celem uwiecznienia uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej Konstytucji 17-go marca 1921 r.

Na to uroczyste święto komitet zaprosił najdostojniejszego złotoustego d-ra teologji i filozofji, ks. biskupa Bandurskiego Władysława, biskupa polowego wojsk gen. Żeligowskiego.

Dnia 2-go maja, o godzinie 1-ej popol., przybył od strony Brześcia dostojny gość, witany na dworcu przez tłumy publiczności, młodzież szkolną wszystkich szkół pod przewodnictwem swych nauczycieli i rodziców.

W pierwszy dzień uroczystości, dnia 3-go maja, rano, nie zważając na chmury i deszcz, niezliczone tłumy, procesje, młodzież szkolna z całej ziemi Chełmskiej i Podlaskiej, Sokolstwo z Lublina, władze cywilne i wojskowe zdążały do kościoła na górkę, niegdyś kolorowej cerkwi prawosławnej i siedziby Elougjusza. Uroczystą sumę odprawił ksiądz dziekan Kosior. Po skończonem nabożeństwie wyszedł na ambonę złotousty kaznodziej, ksiądz biskup Bandurski.

„Wszyscy się zebrali jako jeden mąż i jeden człowiek z jednem sercem i z jedną raną"—kazał nam pasterz o promiennym i słonecznym dniu, co z tchnieniem wiosny spłynął na ziemię polską, o dniu wolnego zwycięstwa bez krwi rozlewu, zwycięstwa dusz, nie raniąc serc ni łamiąc oręży.

Podniósł on następnie znaczenie 3-go Maja jako święta odrodzenia narodowego, święta miłości społeczno-narodowej, co uznaje wartość klas pracujących i każe każdemu szanować pracę, a której hasłem jest: nic dla siebie—wszystko dla Polski.

I Kiliński, co na czele mieszczan uwalnia Warszawę z rąk moskiewskich, i Bartosz Głowacki, co na czele kosynierów z ludu śpieszy na wezwanie wodza w sukmanie, a potem i ten lud na Podlasiu i Ziemi Chełmskiej, co broni swej wiary i polskości, ten chłop męczennik, co nie pozwolił na wygłoszenie kazania rosyjskiego w Łosieckim kościele, a wyprowadziwszy lud z kościoła, zaśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła", — wszyscy oni poczuli się dziećmi ukochanej Polski po Konstytucji 3-go Maja, która powoli zaszczepiała aż po dzień dzisiejszy w narodzie braterstwo, miłość i poszanowanie pracy.

Po skończonem kazaniu, mimo deszczu, ruszył tłum na górkę celem poświęcenia węgla kamiennego pod pomnik, czego dokonał ksiądz-biskup Bandurski. Świetnie przemówił tu poseł Błyskosz z Włodawy, syn unity, który umarł w Rzymie. Następnie odczytał statut-uchwałę pomnika dyr. Gimnazjum, p. Ambroziewicz.

O godz. 6-ej odbyła się akademja w miejscowem gimnazjum męskiem: świetny chór i kwartet szkolny przeplatały przemówienia rekt. Uniwersytetu Lubelskiego, który podniósł znaczenie Konstytucji 3-go Maja, oraz posła Dembskiego, który nawiązał nić tradycji między 3-cim Majem a obecną Konstytucją 17-go marca. Uroczystość dnia zakończyła akademja w resursie obywatelskiej, gdzie byli obecni: Starosta Chełmski Fijałkowski, posłowie Dembski i Błyskosz, Prezes Macierzy Szkolnej p. Blajte i wielu innych.

Dnia 4-go maja ks.-biskup zwiedzał miejscowe szkoły. Dnia 5-go maja odbyła się nie mniejsza uroczystość stuletniej rocznicy śmierci Napoleona. Cała ludność Chełma i okolic pośpieszyła, wraz z wojskiem, znowu na górkę. Uroczystą sumę odprawił Superjor Ojców Jezuitów. Po skończonem nabożeństwie przemówił ks.-biskup Bandurski. „Dlaczego Polska po stu latach oddaje cześć duchowi Napoleona? Bo Napoleon był wielkim genjuszem, a temsamem stał się nietylko własnością swego narodu, ale własnością całej ludzkości. „Wielkość w was duchą ujmie mocą",—powiada piekne Wyspiański,—wielkość ma to do siebie, że porywa, pociąga, każe się uwielbiać i szanować po wszystkie czasy. Napoleon pozostanie zawsze wielkim dla Polski, bo zmęczoną krwawemi walkami i wycieńczoną niewolą wzmocnił niespożytą siłą, co potrafiła z własnego kraju pędzić wrogów. Napoleon przypomniał Polsce, że bez twardego obozowego żołnierskiego życia, wolności i całości swych ziem nie zdobędzie. Napoleon stworzył typ polskiego rycerza, którego opiewają i opiewać będą dzieje, około którego snują się i snuć będą legendy cudowne, łzawe a zawsze z wiosennym powiewem wolności. Żołnierz dzisiejszej wolnej i niepodległej Polski nawiązuje nadal nić do tradycji dawniejszych do idei legjonów Napoleońskich, z których czerpały żywotne siły i wolę zastępy powstańcze 30 i 63 r.".

Po skończonem kazaniu ruszył cały pochód ulicą Lubelską, gdzie się rozwiązał. Wśród licznie zebranych star. Chełmski, p. Fijałkowski, na ręce ks.-biskupa Bandurskiego przesłał wyrazy czci i szacunku i serdecznego pozdrowienia ziemi Chełmskiej i Podlaskiej dla armji generała Żeligowskiego.

O godzinie 5-ej, dnia 5-go maja, żegnany przez ludność i szkoły, odjechał ks.-biskup Bandurski do Wilna, pozostawiając po sobie niekłamany żal, więcej, pozostawił w sercach ludu i młodzieży niezatartą pamięć swoich złotoustych słów. *Ch.*

Rokowania polsko-litewskie w Brukseli.

PARYŻ, (East Expr.). Korespondent „Temps" w Brukselli donosi, iż w ciągu narad polsko-litewskich, po zbadaniu ogólnem spraw politycznych ekonomicznych, poddano gruntownemu rozpatrzeniu te sprawy, z czem dłużej nie można było zwlekać. Delegacja litewska na posiedzeniu sobotniem wyłożyła swój punkt widzenia. Delegacja polska uczyniła to na posiedzeniu poniedziałkowem.

W dalszym ciągu „Temps" pisze, że w trakcie rokowań bezpośrednich, które prowadzone były pomiędzy Polską a rządem kowieńskim, **Litwini zaofiarowali Polsce wzamian za Wilno układ handlowy z klauzulą, przyznającą Polsce największe uprzywilejowanie w stosunkach** z **Litwą** oraz **wolną** żeglugę po Niemnie.

Tymczasem wiadomo, że **Litwa Kowieńska zawarła już z sowietami traktat handlowy, przewidujący największe uprzywilejowanie Rosji sowieckiej.** W ten sposób Polska nie otrzymałaby żadnego pierwszeństwa.

Co się tyczy żeglugi na Niemnie, to Polska ma prawo swobodnie rozporządzać tą rzeką, ponieważ traktat wersalski przewiduje jej umiędzynarodowienie. Wobec tego **rząd warszawski zmuszony był odrzucić tę propozycję.** Zachodzi obawa, aby w Brukseli delegaci litewscy w dalszym ciągu nie zapoznawali praw mieszkańców Wileńszczyzny do stanowienia o swym losie i nie podtrzymywali dotychczasowego punktu widzenia w tej sprawie.

Delegaci polscy w rokowaniach obecnych, tak jak i w poprzednich, zapewne bronić będą tezy następującej: **Wilno jest polskie, wbrew naszej woli zaniechano tam plebiscytu, nie dopuścimy do tego, aby los Wilna był rozstrzygnięty bez zasięgnięcia opinji ludności bądź przez plebiscyt, bądź też w jakikolwiek inny sposób.**

Jesteśmy zdania, iż konsultacja ludowa jest niezbędna dla rozstrzygnięcia sprawy w sposób zadawalający. Mało jest prawdopodobne,—konkluduje korespondent Timesa — aby w tych warunkach obydwie strony znalazły teren do porozumienia się. Podobno w pewnych kołach politycznych panuje przekonanie, że jeżeli Liga zgodziła się rozstrzygnąć konflikt polsko-litewski, to obecnie przedstawiciele Ligi na konferencji winni wyjść z dotychczasowej rezerwy i zaproponować przyjęcie rozstrzygnięcia umiarkowanego i pojednawczego, które wymagałoby od obydwu stron pewnych ustępstw, a nawet poświęceń. lecz jednocześnie miałoby na celu skonsolidowanie Europy wschodniej, a przedewszystkiem uniknięcie bałkanizacji odpowiednich terytorjów.

Ponieważ pacyfikacja wschodu leży w interesach całej Europy, Liga mogłaby narzucić Polsce i Litwie swój punkt widzenia. Zdaniem tychże kół, **jedynie możliwe rozstrzygnięcie sprawy polsko-litewskiej polega** nie na podziale, mniej lub więcej odpowiednim, terytorjów spornych, gdyż to nie zadowoliłoby żadnej ze stron, a byłoby rujnującem z punktu widzenia ekonomicznego,—a na **połączeniu obu krajów w formie federacji.** Wilno wraz z okręgiem mogłoby stanowić część Litwy. W państwie litewskiem prawa mniejszości byłyby ochraniane przez ustrój kantonalny.

Z punktu widzenia ekonomicznego dwa państwa dopełniałyby się najzupełniej. W ewentualnym ustroju federacyjnym obydwa państwa korzystałyby z zupełnie równych praw, lecz musiałoby między niemi nastąpić uprzednio porozumienie w sprawie polityki zewnętrznej oraz wspólnej obrony obydwu krajów. Oto formuła, którą zamierzano propagować w Brukseli, lecz ponieważ mało jest prawdopodobne, by obydwie delegacje zgodziły się na nią, przeto Liga powinna wziąć na siebie inicjatywę podobnego rozstrzygnięcia sprawy. Można przypuszczać, iż pobyt Drummonda w Brukseli nie pozostawał bez związku z tą sprawą.

Znieważenie godła polskiego w Kownie.

KOWNO. (Wład. własna). Przed kilku dniami zaszedł w Kownie fakt następujący: do stojącego na dworcu szofera-żołnierza polskiego, będącego w dyspozycji łącznikowego oficera, podszedł oficer armji litewskiej i zażądał, aby szofer zdjął ze swej czapki orzełka polskiego. Na co otrzymał odpowiedź: — Nie ja go wkładałem i nie ja zdejmę. — Wówczas oficer litewski zerwał szoferowi z czapki godło państwowe Polski i cisnął o ziemię. Żołnierz polski zawiadomił o tem przełożone władze. Jak się dowiadujemy, podobno rząd Kowieński natychmiast wyraził swe ubolewanie i przeprosił przedstawicieli polskich.

—s—

Wiadomości z Rosji sowieckiej.

(Depesze „Słowa Wileńskiego").

O ujście Dniepru.

BUKARESZT. (Wł.). Rosja sowiecka i Ukraina zaproponowały Rumunji utworzenie mieszanej komisji dla rozstrzygnięcia kwestji o ujściu Dniepru i uniknięcia na przyszłość wszelkiego rodzaju zatargów. Ukraina i Rosja proponują mianowicie korzystanie z tej rzeki wszystkim trzem państwom na równych prawach. Rząd rumuński zgadza się ostatecznie na propozycję, zaznaczając, że Ukrainę uważa, jako część składową Rosji.

Bolszewizm wrogiem Islamu.

LONDYN, (radjo) (Wł.) Wiadomości, dochodzące z Indji, o dokonywaniu napadów na pogranicze plemiona, wykazały, że czynione są one podług ściśle ułożonego planu za pieniądze, utrzymywane z Rosji przez Abdul-Razaka. Obecnie po wszystkich meczetach w Afganistanie mułły rozpoczęli wygłaszać gorące przemowy przeciwko bolszewizmowi, jako dążącemu do poderwania autorytetu Islamu.

Akcja komunistyczna w Ameryce.

LONDYN, (radjo (Wł.). „Central New Jork" donosi, że policja amerykańska wykryła sztab organizacji III międzynarodówki, który przygotowywał wywołanie powstania w Stanach Zjednoczonych.

W związku z tem donoszą, że leeader amerykańskich robotników, William Haiwood, osądzony za szpiegowstwo na 20 lat ciężkich robót, zbiegł do Rygi.

Dąży on podobno na wezwanie Lenina i Trockiego do Sowdepji, dla objęcia kierownictwa nad zagraniczną propagandą.

—s—

Z MIASTA.

MIGAWKI.

Żywe kamienie.

Zastrzegam się, że nie chcę tu mówić o przepięknej powieści W. Berenta pod powyższym tytułem. Moje żywe kamienie są naprawdę kamieniami i dotąd leżały sobie spokojnie wpośrodku ogrodu na placu Katedralnym. Kiedyś stanowiły części składowe pomnika Katarzyny II, aż do chwili, kiedy Rosjanie, wycofując się z Wilna, uznali za stosowne zabrać także swoje narodowe pamiątki. Czynili to prawdopodobnie dość pośpiesznie i przy tej sposobności postrącali marmurowe bloki. Od tego czasu leżały sobie tu bloki spokojnie dookoła.

Dopiero w ostatnich dniach zaczęły się z nimi dziać rzeczy, o których mieszkańcy okoliczni snują tajemnicze i pełne grozy legendy. Kamienie ożyły i chyłkiem w nocy rozpoczęły dziwne wędrówki, w niezbadanym dotąd celu i kierunku.

Nie jest wyjaśnione, co skłoniło nieszczęsne bryły, nagół nieodznaczające się nadmiarem inicjatywy do tej masowej dezercji. Mówią, że pogłoska, jakoby na nich postawić miano pomnik dla ministra Sapiehy za jego zasługi w sprawie Wileńszczyzny, wywołała wśród nich taką panikę. Być może, że, wstydząc się za wszystkich mieszkańców Wilna, chciały udać się do teatru, gdzie podczas występów największego polskiego artysty, nie zawsze panuje przepełnienie.

Nie wdając się w szerokie deba-

...będzie Twój datek na Powstańców Śląskich.

ty i domysły, stwierdzamy tylko, że kamienie ożyły i rozpoczęły dziwne wędrówki.

Na fakt ten zwracamy uwagę odnośnych władz. Jeżeli taki wielki kamień mógł ożyć, to łatwo już zdarzyć się może, że, chodząc sobie po Wilnie, wstąpi do jakiejś knajpy, a pod wpływem alkoholu zatraci zupełnie poczucie swej kamiennej obojętności i spokoju, skoro przeciętny obywatel po pijanemu zachowuje się, jak młody słoń, to krew ścina się w żyłach na myśl, co wyprawiać może taki ciężki kamień. Dlatego byłoby wskazane, by losem tych kamieni zajęła się policja. Wykorzystując ich zdolności życiowe, możnaby je pociągnąć do robót przymusowych, bez obawy protestu ze strony narodowych mniejszości.

Wel.

70.897 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Z wycieczki niedzielnej koleżanki i koledzy mk. 560.

W. J. mk. 800.

Dochód z przedstawienia z dnia 14—V w Teatrze Żołniersk. mk. 8 050.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": **70.897** mk.

— **Nabożeństwo.** Dnia 22 b. m., w niedzielę, w kościele Bernardynów, o godz. 9 rano odprawione zostanie nabożeństwo na intencję murarzy, należących do Bractwa Ś. Trójcy.

— **Zniesienie przepustek.** Zniesione zostały wszelkie, obowiązujące dotychczas, przepustki przy wjeździe i wyjeździe do Wilna.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Prezydent miasta Wilna zaprasza radnych na posiedzenie Rady Miejskiej we czwartek, dnia 19 maja 1921 roku, punktualnie na godzinę 8 wieczorem w sali posiedzeń (Dominikańska 2).

Porządek dzienny przewiduje: projekt rozkładu posiedzeń Rady Miejskiej na rok 1921; o ustaleniu cen na pokoje w hotelach; o wydzierżawieniu ogrodu po-Bernardyńskiego.

— **O przepisy kąpielowe.** Wojskowe Dowództwo miasta Wilna i Komenda Policji państwowej zwróciły się do Zarządu miejskiego o wyznaczenie miejsc kąpielowych dla żołnierzy i osób cywilnych. Miejsca te powinny być oznaczone palami i zaopatrzone odpowiedniemi tablicami z napisem. Wykonanie powyższego polecono Sekcji zdrowia.

— **Polski Biały Krzyż.** Dr. Iwanter, dentysta, Wileńska 32, wspaniałomyślnie ofiarował 10 porad tygodniowo na rzecz członków rodzin żołnierskich, za co Zarząd P. B. K. w imieniu swych protegowanych składa serdeczne „Bóg zapłać".

— **Polski Biały Krzyż** niniejszem komunikuje, że otrzymał większą partję amerykańskiego mydła i pszennej mąki dla instytucji społecznych i pracujących dla żołnierza. Składnica otwarta od 10-tej do 3-ciej popoł., Wolana 10.

— **Zarząd P. B. K.**, przyjmując zapisy demobilizowanych żołnierzy, poszukujących zajęcia, posiada sporą ilość adresów w rozmaitych zakresach pracy.

Pracodawcy zechcą się zgłaszać do Sekretarjatu P. B. K. w godzinach od 10-tej do 2-giej, Wolana 10.

— **Powszechne wykłady Uniwersyteckie.** W piątek, dn. 20 b. m., o g. 8-ej wiecz. odbędzie się w Sali Śniadeckich wykład prof. d-ra Bronisława Rydzewskiego n. t. „Jak rosną kamienie?"

— **Wiec ogólno-akademicki.** W ubiegłą środę odbył się wiec ogólno-akademicki, poświęcony zatwierdzeniu statutu Akad. Związku wojskowego. Po długich debatach część statutu została zatwierdzona. Obrano tymcz. komisję wojskową aż do chwili walnego zgromadzenia A. Z. W.

— **„Jednodniówka" Bratniej Pomocy.** Ukazała się i jest do nabycia w księgarni Nauczycielstwa Polskiego „Jednodniówka" Bratniej Pomocy polskiej młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego. „Jednodniówka" zawiera wiele faktycznego materjału oraz zasadniczych artykułów.

— **Tygodnik „Odrodzenie"**, pismo polskiego ludu wiejskiego na Litwie, po dłuższej przerwie, rozpoczął swe wydawnictwo. Ukazał się już numer pierwszy (po wznowieniu) i przedstawia bardzo interesująco.

Walka o Górny Śląsk.

Francja nie pozwoli na wkroczenie wojsk niemieckich do Śląska.

Ostatnie depesze przyniosły szereg nadzwyczajnie ważnych wiadomości, częściowo już znanych, w sprawie wydarzeń w walce o Górny Śląsk. Podajemy w streszczeniu:

Na mowę L. George'a odpowiedzieli Briand i—Niemcy.

Briand, zbijając twierdzenia George'a, oświadczył przedstawicielom prasy, że wkroczenie wojsk niemieckich na Śląsk będzie uważane za casus beli ze strony Francji.

Natomiast Niemcy uznali wywody premjera angielskiego za pozwolenie militarnego rozprawienia się z powstańcami. „Rote Fahne", zdradzając tajemnicę, **pisze o nadzwyczajnych przesunięciach wojsk niemieckich w kierunku na G. Śląsk, dokąd dążą, przebrani po cywilnemu, oficerowie i żołnierze. Pociągami napływają na Śląsk tabory niemieckie, armaty, broń, wojenne środki techniczne.**

Niemcy chcą siłą zgnieść powstanie śląskie

Naczelnik Polski do króla Włoch.

RZYM. Marszałek Piłsudski, jak donoszą dzienniki, przesłał królowi włoskiemu głębokie ubolewanie z powodu śmierci na Górnym Śląsku Włochów, pełniących swój obowiązek.

Na drodze do porozumienia.

PARYŻ. (P. A. T.—Havas). „Journal" donosi, że rządy koalicyjne zwróciły się do swych delegatów w Opolu z żądaniem, aby uczynili wysiłki, zmierzające ku temu, aby komisja międzysojusznicza zamieściła na końcu swojego raportu w sprawie uregulowania problematu górnośląskiego, wniosek jednogłośny całej delegacji. Delegat włoski podobno miał już przyjąć linję delimitacyjną, proponowaną przez Francję.

Sprawa Śląska na Radzie Najwyższej.

LONDYN, (EE.) Ze źródeł wiarogodnych donoszą, że uchwalono zwołać specjalne posiedzenie Rady Najwyższej dla załatwienia sprawy Górnego Śląska. Briand pragnie osiągnąć całkowitego porozumienia się w tej sprawie wszystkich sprzymierzonych. Data prawdopodobna obrad Rady Najwyższej ustalona zostanie na dzień 23 maja.

Prasa amerykańska przeciw mowie L. George'a.

NOWY JORK. 18.5. (O.) Prasa amerykańska komentuje bardzo życzliwie oświadczenie Brianda w sprawie Górnego Śląska. „New Jork Trybuna" w dwuch artykułach występuje przeciwko antybolszewickiej polityce Lloyd George'a, uważając militarne współdziałanie Niemiec przy likwidacji powstania na Śląsku za niedopuszczalne.

Pod mundurem włoskim—Niemiec.

BYTOM, (EE.). Donoszą, że w walkach pod Kędzierzynem wielu Niemców brało udział w przebraniu żołnierzy włoskich. Między innymi w bitwie tej zabity został niejaki Hartman, Niemiec, syn doktora z Huty, stwierdzono, że był on przebrany za żołnierza włoskiego.

——

(Dalszy ciąg na 4-ej stronie)

Z włóczęgi po Poznaniu.

(„Psychologja żołądka" mojej żony i „Źródłosłownictwo wielkopolskie" starego nauczyciela).

Poznań, w maju.

Gdyśmy przyjechali do Poznania, powiedziała mi żona:

— Idź na plac Sapieżyński i kup ziemniaków.

— Przepraszam — mówię na to— ziemniak jadłem we Lwowie. W Poznaniu chcę jeść kalafjory, pomidory i tym podobne.

— Nonsens. Właśnie ziemniaki powinny ci tu bardzo smakować, bo są takie tanie. Ty nie znasz psychologji żołądka.

To mnie przekonało. Wyszedłem na ulicę i spytałem pierwszego przechodnia, gdzie jest plac Sapieżyński.

— Pójdzie pan dycht przed siebie, przy tramwaju od siebie, a gdy pan ujrzy taki wielgachny dom, to tam jest plac Sapieżyński.

Po takiej ekspiikacji niepodobna mi było zabłądzić. To też spytawszy się jeszcze ośmnastu przechodni o drogę, dostałem się na plac, który się powinien nazywać placem drobiowo-jarzynowym.

Tam siedziała kobieta, mogąca mieć na sobie z ośmnaście spodnic, a przed sobą tyleż korcy ziemniaków.

— Czołem, gosposiu — mówię do niej z łyczakowską galanterją — chciałbym kupić trochę ziemniaków.

— Chcą pon pyrek?

Ponieważ przy tych słowach wskazała na ziemniaki, a ja jestem człowiek bardzo bystrego umysłu, więc zaraz domyśliłem się, że pyrki a ziemniaki to jedno i zawołałem szybko:

Tak, gosposiu, chcę pyrek. Poczemu są?

— Funt osim trojoków.

Trojoki recte trojaki znam. Także dopomógł mi do tego wrodzony spryt. Bo w Kempnie na kolei bufetowa zażądała odemnie za „butersznyt" 15 trojaków. Podałem jej przezornie 100-markówkę, z czego wydała mi 98 marek 50 fenigów reszty, Wyliczyłem sobie potem, że trojak musi się równać dziesięciu fenigom. Proszę z ołówkiem w ręku przerobić to zadanie, a każdy dojdzie do tego samego rezultatu.

Oczarowany ceną i dumny z moich wielkopolskomonetarnych znajomości, zażądałem dziesięciu funtów pyrek.

— A mo pon ducke? — pyta mnie ziemniaczana baba.

Zupełnie, jakbym w łeb dostał.

— Ducke?... tak, ducke... rozumie się... pyta pani czy mam ducke, nieprawda?

Strzeliło mi do głowy, że może to karta ziemniaczana recte pyrczana, wydawana przez magistrat. Aż siedziarka wyprowadziła mnie z kłopotu, pytając:

— W cóż pon zabiere pyrki, kiej pon nimo ducki.

Teraz byłem w domu. Ducka to widocznie jakieś naczynie, coś, co ima volumen, do którego można ziemniaki zsypać.

— Nie mam ducki, ale może daloby się wypożyczyć za kaucją?

— Pani Bartowiak — woła moja baba do swej sąsiadki, łapiąc za jej koszyk z jednem ramiączkiem — może pani pożyczy do jutra temu ponu ducki? On zostawi pani wadium.

— A jak korbali nie sprzedam, to je w zębach do domu poniesi? Moja pani, jak on niewziął ducki, to może nie wziął i pieniędzy. Spytaj się go ta pani!

Ale ja, nie czekając pytania, wskoczyłem tuż obok do sklepu towarów mieszanych.

— Proszę mi sprzedać torebkę papierową, taką na dziesięć funtów.

Z za lady wylazł kupiec, stary, łysy, jak jajo, w olbrzymich, jakby automobilowych, okularach.

Torebek papierowych nie mamy— rzekł łagodnie, ale z pewną wiarą w głosie. Mamy torebki aksamitne, skórzane, włóczkowe...

— A tam co wisi na ścianie, jak nie papierowa torebki?

— O to panu chodzi? To są dutki. Mówił pan na dziesięć funtów, ale czego: ołowiu czy pierza?

— Ziemniaków!

— Ziemniaków?—to pan Galicjak? Tu urwała się moja cierpliwość.

— Tak, panie, jestem z Galicji i całe życie będę mówił: ziemniaki, jakoże one w ziemi swój żywot poczynają, w ziemi się hodują, z ziemi je wykopujemy...

— Powoli mój panie, powoli. Jeżeli z tej strony będziemy rzecz brali, to one również dobrze powinny się nazywać glistami, albo tem podobnie. My mówimy perki, bo przywiózł je pierwszy Hiszpan Piraro z Peru...

— To jeszcze lepiej powinna i peruka pochodzić z Peru, a przecież to jest chiński wynalazek! Zresztą skąd pan wie, że je Piraro z Peru przywiózł?

— Wiem, jako emerytowany nauczyciel. Dziś prowadzę interes mieszany, bo czuję jeszcze dość sił w sobie, aby służyć ojczyźnie i społeczeństwu. Za dutkę należy się 12 marek.

— Dwanaście marek za papierową dutkę? I to się nazywa, że pan służysz społeczeństwu. Pan to społeczeństwo łupisz do szpiku kości!!!

Wściekły, jak pies po nieudanem weselu, poleciałem z dutką do siedziarki, zabrałem moje ziemniaki i oddając je żonie, rzekłem jeszcze podrażniony:

— Tu masz dziesięć funtów pyrek, po ośm trojaków. Przyniosłem je w dutce, bo nie miałem ducki!

Żona, sądząc, że głód na mózg mi uderzył, rzekła łagodnie:

— Dobrze już, dobrze. Za godzinę będziesz miał obiad.

St. Pożarowski.

Pismo ukazywać się będzie co tydzień. Adres Redakcji: ul. Mostowa № 1.

— **Delegacja** Bratniej Pomocy Un. St. Batorego w osobach p.p. St. Kulesińskiego, W. Jankowskiego i Burczyka w drodze na zjazd organizacji samopomocowych w Poznaniu została przyjęta przez Naczelnego Dowódcę Wojsk Litwy gen. Żeligowskiego. Podczas godzinnej audjencji delegaci złożyli p. generałowi pierwszy egzemplarz „Jednodniówki Bratniej Pomocy" oraz informowali o potrzebach ekonomicznych młodzieży wileńskiej. Gen. Żeligowski z żywem zainteresowaniem wysłuchał delegatów oraz prosił o zakomunikowanie mu po powrocie z Poznania szczegółów o przebiegu zjazdu.

— **Zjazd młodzieży wiejskiej.** W niedzielę, d. 15 b. m. odbył się w lokalu „Straży Kresowej" Zjazd przedstawicieli Związku kół młodzieży wiejskiej ziemi wileńskiej.

Był to pierwszy zjazd wskrzeszonych kół po inwazji bolszewickiej. Na zjeździe był przedstawiciel Centr. Zw. kół młodzieży wiejskiej w Warszawie.

— **Walne zgromadzenie** Związku Pracowników Prasy Polskiej w Wilnie odbędzie się w niedzielę, dn. 22 maja b. r., o godz. 11-ej przedpołudniem, w lokalu redakcji „Słowa Wileńskiego". Na porządku dziennym: 1) głosowanie nad przyjęciem nowozgłoszonych członków, 2) sprawa ostatecznego ustalenia warunków pracy i wynagrodzenia pracowników redakcji i administracji, 3) sprawozdanie sądu rozjemczego.

— **Szczecina.** Do wydziału Handlu Departamentu P. H. i O. zwracają się poważne firmy polskie, poszukujące na terenach L. S. dla potrzeb przemysłu polskiego większych ilości szczeciny, zwłaszcza lepszych gatunków, nadających się do wyrobu szczotek.

Wobec tego Departament P. H. i O. proponuje firmom i osobom zainteresowanym składanie ofert, osobiście lub drogą pocztową, z wyszczególnieniem ilości, ceny i gatunku towaru pod adresem — Wydział Handlu Departamentu P. H. i O.—Kaukaska 2.

— **Słone lody.** Podczas gdy we wszystkich kawiarniach wileńskich lody kosztują 60 mk. za porcję, a w niektórych 50 mk., „Zakopiańska kawiarnia" pobiera 75 mk. za porcję. Czy nie zadrogo? Po spożyciu tak drogich lodów konsumentowi robi się za gorąco i lody nie odnoszą skutku.

Witos w odpowiedzi Lloyd George'owi.

WARSZAWA. (E.E.). Wczoraj w Sejmie Witos odpowiedział na mowę Lloyd George'a w sprawie Górnego Śląska. Powołał się przedewszystkiem na pracę naukową niemieckiej statystyki, wykazującą dowodnie polskość Górnego Śląska. Następnie premjer Witos powołuje się na uchwałę w sprawie plebiscytu, stwierdzającą polskość Górnego Śląska i niezaprzeczone prawo Polski do tej ziemi. Uchwałę powziętv w czasie rokowań pokojowych w Wersalu mocarstwa sprzymierzone, a więc również i Anglja. Polska domaga się sprawiedliwej oceny plebiscytu, zgodnej z duchem i treścią traktatu. Rząd polski starał się oddziaływać na powstańców uspakajająco. Wpływ tego był widoczny, lecz mowa Lloyd George'a utrudniła dalszą akcję w tym kierunku rządu polskiego, który jeszcze raz zwrócił się do powstańców z wezwaniem do zaniechania ruchu zbrojnego. Rząd polski stoi niewzruszenie na gruncie traktatu wersalskiego i wyraża przekonanie, że mocarstwa sprzymierzone t. j. i Anglja nie dopuszczą, aby Niemcy zachwiali znowu pokój.

TEATRY I MUZYKA.

Teatr Polski. Repertuar teatru zapowiada na dzień dzisiejszy wstrząsający dramat D. Mereżkowskiego „Car Paweł I", który cieszy się na scenie teatru polskiego olbrzymiem powodzeniem, dzięki wielce interesującej grze artystów, jak też i stylowej bogatej wystawie.

Rolę tytułową kreuje mistrz L. Solski, który niebawem kończy zapowiedziany szereg występów.

W wykonaniu sztuki bierze udział cały personal artystyczny.

W przygotowaniu „Jastrząb" — Croisseta.

—

Teatr Żołnierski. Dziś, w piątek, poraz 2 gi „Zmartwychwstanie" sztuka ludowa w 3-ch aktach J. Lorenza.

Poczynając od dnia dzisiejszego, Teatr Żołnierski na piątkowych przedstawieniach studentom, uczniom i żołnierzom (podoficerowie także) sprzedaje bilety z ustępstem 60 proc. za okazaniem matrykuły lub legitymacji.

W próbach: „Powódź", „Nadzieja", „Trójka hultajska".

ZE SPORTU.

W niedzielę, dn. 22 maja, o godz. 5 p. p. na boisku A. Z. S. (plac przy gmachu był. Szkoły Junkierskiej, ul. Zakretowa) odbędzie się match-trening piłki nożnej pomiędzy 1-szą drużyną Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego „Sokół" i 1-szą drużyną Akademickiego Związku Sportowego.

CIENIE.

Wyrodny ojciec.

W Warszawie, w domu № 195 przy ul. Wolskiej, żołnierz—dezerter, Władysław Pachulski usiłował udusić swego półtorarocznego syna, Józefa, lecz w tym czasie został spłoszony i uciekł. Gdy powróciła żona, Wiktorja Pachulska, zastała dziecko nieprzytomne. Lekarz pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków ratunkowych, przewiózł dziecko do szpitala im. Karola i Marji przy ul. Leszno.

— **Samobójstwo legjonistki.** Onegdaj o godz. 8 rano w mieszkaniu swym przy ul. Jagiellońskiej wystrzałem z karabinu pozbawiła się życia legjonistka, podchorąży Zofja Irena Krawczykówna.

Tragicznie zeszła z tego świata, Krawczykówna pochodziła ze Lwowa. Do Legji wstąpiła w roku 1918 w czasie walk z ukraińcami i uczestniczyła we wszystkich walkach, prowadzonych w obronie Lwowa. Obecnie była w Legji Wileńskiej, pracując jednocześnie w Komisji Gospodarczej Baonu Etapowego Lit.-Biał.

Oprócz tego uczęszczała na kursy dramatyczne przy teatrze Żołnierskim i brała czynny udział w życiu koleżeńskiem, grywając często na scenie „Domu Żołnierza" i w „Świetlicy P. Ż. P.

Jako miła i sympatyczna koleżanka, zmarła pozostawiła po sobie szczery żal pośród tych koleżanek i kolegów, którzy mieli możność bliżej ją poznać.

— **Zamach samobójczy.** Dnia 16 maja 1921 roku o godzinie 11 rano w restauracji „Alkazar" przy ul. Tatarskiej Nr. 2, usiłował odebrać sobie życie strzałem z rewolweru sierżant III baonu Kowieńskiego pułku piechoty, Wacław Bogdanowicz. Desperata ciężko ranionego odwieziono do szpitala chirurgicznego na Wilczej Łapie. Przed dokonaniem zamachu na życie Bogdanowicz napisał list, że odbiera sobie życie, skutkiem nieforlunnej miłości.

— **Kradzieże.** U Anny Lew, zamieszkałej przy ulicy Stefańskiej, № 21, skradziono ubranie, wartości 100,000 mk.

— W restauracji Lejby Twerdina, lokującej się przy ulicy Połtawskiej № 9, dokonano kradzieży rozmaitych rzeczy wartości 30,000 mk.

— U wieśniaka Leona Kozaczenki, na rynku, koło hali miejskiej, wykradziono 3,100 mk. 500 rb. carskich i 750 rb. dumskich.

— U zegarmistrza Saleia Łapy (Kalwaryjska 52) skradziono z pracowni dwa zegary, wartości 2000 mk.

— U Franciszka Łomara, zam. przy ul. Zarzecze № 1, skradziono rozmaite rzeczy, wartości 60,000 mk.

— U Pauliny Zajączkowskiej, zamieszkałej przy ulicy Ofiarnej № 4, skradziono futro karakułowe, wartości 200,000 marek. Podejrzana o kradzież służąca poszkodowanej, Aleksandra Łysik, po zaaresztowaniu usiłowała otruć się sublimatem. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Jakóba.

— **Ujęcie złodzieja.** Na gorącym uczynku kradzieży rzeczy z domu № 14 przy ulicy Wolanej został ujęty Icek Gołub.

— **Wykrycie kradzieży.** Z mieszkania Jadwigi Budźko, przy ulicy Letniej № 1, skradziono rozmaite rzeczy, ogólnej wartości 14000 mk. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że sprawcami kradzieży są: Franciszek Tarasiewicz i Władysław Siemaszko, którzy zostali aresztowani.

ZMARLI:

Józef Furs, 25 lat.
Chaim Portnoj, 63 lat.
Władysław Gasperowicz, 29 lat.
Edward Piotrowski, 72 lat.
Anna Bukowiecka, 60 lat.
Stefanja Szulc, 82 lat.
Gabryel Szuster, 32 lat.
Michalina Szylińska, 57 lat.
Antoni Szymanowski, 10 lat.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **T. Kaszyński.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.